







Czcigodny Tomasz od Jezusa  
Karmelita Bosy

itinerarium  
**pustyni**

Flos Carmeli – Poznań 2016

© Copyright for the Polish edition by Flos Carmeli, Poznań 2016

Tytuł oryginału: Tomás de Jesús, *Instrucción espiritual para los que profesan la vida eremitica, Madrid 1629*

Tłumaczenie: Marcin Jan Janecki

Redakcja: Wojciech Ciak OCD

Korekta: Alicja Maksymiuk

Imprimi potest: O. Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał  
Warszawa, 29.03.2016 r., L. dz. 49/P/2016

Nihil obstat: O. Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor  
Poznań, 13.03.2016 r.

Wydawca Wydawnictwo Flos Carmeli  
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34 | fax: 61 856 09 47  
www.floscarmeli.pl  
e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.pl

ISBN 978-83-65307-27-9

Od tłumacza

**Do Boga przez pustynię**  
**Itinerarium pustyni Tomasza od Jezusa**

Bez pewnej dozy samotności,  
o dojrzałości nie ma ani nie może być mowy.  
(Thomas Merton)

**Do Boga przez pustynię: z rozbicia**  
**w stronę jedności**

Doświadczeniem wielu współczesnych jest poczucie rozbicia i braku kierunku we własnej egzystencji. Szukamy naszej tożsamości i celu, często zadowolając się *tożsamościami* powierzchownymi, oferującymi nam pozór sensu i chwilowo podnoszącymi wskaźniki samoceny przed lustrem. Wielu – ulegając pozorom – nawet nie zauważa, że rzeczywistość ma bogatą, wielowymiarową strukturę, opartą na mocnym cokole jedności. Otwiera ona swoje podwoje na miarę tego, jak człowiek nadstawia ucha, by usłyszeć nową i tajemniczą muzykę, która mocą swego piękna po-

ciągnie go do odkrycia w codzienności ogrodów pełnych życia. Ludzka egzystencja to takie właśnie pielgrzymowanie ku *życiu w obfitości*, które por. J 10,10 Ktoś nam kiedyś obiecał<sup>7</sup>. Zanim jednak znajdziemy na rajskim drzewie owoc, który skrywa zasadę jedności, zanim wszystkie pokłady naszego bytu zajaśnią w nas blaskiem odzyskanej integralności, musimy przyjąć prawdę o nas samych w całej jej okrutnie bolesnej nagości: jesteśmy podzieleni, jesteśmy w stanie wojny domowej w nas samych. Doświadczał tego już św. Paweł, kiedy zmęczony buntem instynktów i rozbieżnością pragnień wołał „*Nieszczęsny ja, człowiek! Któż mnie zwoli...*”<sup>8</sup>. Upragniona jedność i harmonia to – zdawać by się mogło – klejnot ukryty po drugiej stronie oceanu albo kwiat z ogrodu ziemi obiecanej, od której odgradza nas bezmiar pustyni. Nasze szczęście zależy od tego, czy zdobędziemy się na odwagę wyruszenia w drogę, bo tylko tego się od nas wymaga. Rozsądnie by było zapytać, czy ktoś już to uczynił przed nami. Przecież wszyscy szukają tajemnicy szczęścia! Niegłupio by było zapytać o przewodnika, którego doświadczenie i nabyta przez ucześnieństwo znajomość szlaku mogłyby stać się dla nas mapą do krainy pełni.

Zdaje się, że dziś już nie ma mistrzów. Jesteśmy bezradni w ich poszukiwaniu i odnajdywaniu. To jednak tylko pozór. Nie widzimy drogowskazów, bo nasz duchowy wzrok obciążony jest wadami, raz krótkowzroczności – pociąga nas to, co natychmiastowe; a dwa: dalekowzroczności, która zabija w nas cierpliwość na miarę tego, jak cel wymyka nam się z rąk niczym królik z objęć charta. Tu również znalezienie *mezotes* (*złotego środka*) pozwoli nam na pogodne zmierzanie ku pełni życia: żyjąc będziemy kosztować smaku prawdziwego życia, który jednocześnie da nam energię i pobudzi w nas pragnienie doświadczenia, jak Elias, łagodności milczącego powiewu Boga. Boża góra Horeb z jej czułością Nieogarnionego to nie przeznaczenie dla siłaczy, którzy mocą wyćwiczonych mięśni wtargną do nieba po stopniach wieży Babel z zamiarem *bycia jak Bóg*<sup>1</sup>. por. Rdz 3,5

Łagodny powiew usynawiającego Ducha muska jedynie twarz, którą zdobią rysy ubóstwa, często porażki i cierpienia, które uczą prawdy. Wiedział coś o tym prorok uciekający przed Jezabel. Potrzeba tu prostoty i szalonej ufności dziecka. Droga jest długa, ale nikt nie żąda od nas wyczynowości. To droga przez pustynię. Albo przez

ocean – jeśli ktoś woli. Ruszyć samemu – trochę strach; niebezpieczeństw jest wiele. Razem – lepiej! Przecież musi być na świecie ktoś, kogo pcha w tę samą stronę – taka *solitudo pluralis*<sup>1</sup>. Tu nasza *solitudo* (samotność) staje się *communio* (zjednoczeniem). Nie idziemy do Boga zdani tylko na siebie. Potężna komunია osób, która obejmuje wieki i miejsca, zwana Kościołem, słusznie może być chyba identyfikowana z *Tą, która wylania się z pustyni, wsparta na swym oblubieńcu*<sup>2</sup>. *Ta, która wylania się z pustyni*<sup>2</sup>, jest okazem piękna, ponieważ wspiera się na Oblubieńcu. Tu się znajduje jądro chrześcijańskiej drogi do Boga: oblubieńcza jedność z Synem Bożym, który otwiera bramy do *łona Ojca* – celu naszego pielgrzymowania<sup>2</sup>. *Wszystko zostało nam dane w Nim!* – możemy śpiewać w zachwycie wraz z Janem od Krzyża<sup>2</sup>. To proste: trzeba brać i jeść! Ale tu właśnie prosta jednoznaczność Ewangelii staje się kamieniem,

---

<sup>1</sup> Por. Piotra Damiani, *Liber qui appellatur Dominus vobiscum*, tł. M. J. Janecki, rozdz. 6, s. 9. [http://pustyniakarmelu.blogspot.com/2011/12/liber-qui-appellatur-dominus-vobiscum\\_03.html](http://pustyniakarmelu.blogspot.com/2011/12/liber-qui-appellatur-dominus-vobiscum_03.html)

<sup>2</sup> Por. Jan od Krzyża, *Modlitwa duszy rozmiłowanej*, w: tenże, *Dzieła, Część II*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2004, s. 455.



o który rozbija się nasza rozszczepiona i rozczłonkowana osoba z jej pragnieniem szczęścia. Potrzeba, aby ktoś nas poprowadził, przełożył na nasz język proste przesłanie Dobrej Nowiny, aby ukazał nam środki prowadzące do celu. Nasza złożoność powoduje konieczność dostosowania języka i taktyki. Wołamy o proroków, którzy przełożą na ludzki język bosko proste natchnienie Stwórcy. Wołamy o mistrzów, którzy nauczą nas sztuki *życia się z życiem*, w którym Bóg jest nieodzownym dopełnieniem człowieka: *Gdy ujrzę Ciebie, wtedy w pełni stanę się człowiekiem*<sup>3</sup>.

Na przestrzeni wieków Kościół zakwitł (i kwitnie nadal, ale w ukryciu) postaciami, które nie tylko osiągnęły cel swoich pragnień, ale także opisały i pozostawiły wytyczone szlaki ku Bogu. Ich doświadczenie osobiste – uwarunkowane kontekstowo w epoce, w której przyszło im żyć – nie rości sobie pretensji do wyczerpania możliwości, ani nie jest zachętą do bezmyślnego kopiowania. Jest raczej inspiracją dla potomnych, którzy w inteligentny sposób mogą dokonać lektury ich życia i pism z pożytkiem dla własnego *bycia-ku-Bogu*<sup>por. J 1,1</sup>.

---

<sup>3</sup> Por. Ignacy z Antiochii, *List do Rzymian*.

Jedną z takich pereł, ukrytą w skarbcach Kościoła, jest pewien mało znany syn Karmelu, który wychował się w szkole Jana i Teresy. Choć jego historia i doktryna – w porównaniu z Reformatorami hiszpańskiego Karmelu – podobna jest do blasku gwiazd w pełnym słońcu, to jednak w godzinach nocy – a w takowych chyba dzisiejsza cywilizacja zachodnia zdaje się znajdować – ten blask może okazać się zbawienny. Bez ujmij dla słońca – nocą żeglarczywi potrzeba gwiazd. Ta gwiazda w świetlistym cieniu słońca nosi imię ... *Tomasz*.

Ojciec Tomasz od Jezusa (1564-1627) jest jedną z czołowych postaci drugiego pokolenia karmelitów bosych. Jego wpływ na kształtowanie się fizjonomii męskiej gałęzi reformy terezańskiej jest niezaprzeczalny, a jego dokonania i doktryna, zarówno w wymiarze kontemplacyjnym, jak i działalności misyjnej reformowanego Karmelu, czynią z niego postać ikoniczną, w której wybitnie jaśnieje profetyczna harmonia kontemplacji i działania. Jako wybitny kontemplatyk, pustelnik, pisarz mistyczny, apostoł, teoretyk i ojciec nowożytnej misjologii, założyciel Kongregacji św. Pawła i seminariów misyjnych, Tomasz pozostaje ciągle jeszcze postacią mało znaną, dlatego zapraszam

do zawarcia z nim znajomości poprzez poznanie kolei jego losów i spuścizny literackiej, którą dziś możemy się cieszyć.

## I. Biogram Tomasza od Jezusa

Díaz Sánchez Yañez Dávila y Herrera<sup>4</sup>, bo takie było pełne świeckie nazwisko późniejszego ojca Tomasza, przychodzi na świat w 1563/1564 roku w andaluzyjskiej Baezie (Hiszpania) w rodzinie szlacheckiej wsławionej obronnymi i intelektualnymi zasługami dla tego miasta. Jest trzecim z pięciorga braci, z których każdy osiągnie w przyszłości wysoką kulturę intelektualną i będzie piastował odpowiedzialne funkcje. Także on, nad wyraz inteligentny, zdobywa w niewiarygodnie szybkim tempie wykształcenie humanistyczne na rodzimym uniwersytecie w Baezie, założonym przez św. Jana z Ávila. Po zakończeniu studiów

---

<sup>4</sup> Nie posiadamy jeszcze żadnego opracowania spełniającego wymagania krytyczno-historyczne a dotyczącego tej znamienitej postaci karmelikańskiej. Autor niniejszego wprowadzenia jest już w ostatniej fazie redakcyjnej opartej na dokumentach źródłowych biografii, która ukaże się pod tytułem *Płodność pustyni. Tomasz od Jezusa (1564-1627)*.

filozoficznych i uzyskaniu stopnia bakałarza z teologii w 1583 roku przenosi się do Salamanki, gdzie kontynuuje swoją formację intelektualną, tym razem w zakresie prawa kanonicznego i cywilnego. W 1586 roku pod wpływem lektury rękopisu *Autobiografii* św. Teresy od Jezusa wstępuje do karmelitańskiego klasztoru św. Łazarza w Salamance. Nowicjat odbyty w Valladolid pod kierunkiem Błażeja od św. Alberta wieńczy profesją zakonną złożoną na ręce Hieronima Gracjana 4 kwietnia 1587 roku. W czasie nowicjatu dał się już poznać jego talent pisarski przy okazji redakcji nowego ceremoniału liturgicznego Karmelu. Wyświęcony na kapłana w Valladolid w 1589 roku odczuwa silny zwrot ku tradycji pustelniczej pierwotnego Karmelu. Lata 1589-1591 spędza w klasztorze w Sewilli, gdzie wypełnia obowiązki wykładowcy teologii. Tam też kontynuuje studia nad duchowością pierwotnego Karmelu. Owocem tego studium jest memoriał na temat założenia w łonie Reformy terecjańskiej klasztorów o charakterze pustelniczym, gdzie każdy z zakonników miałby możliwość przynajmniej czasowego zanurzenia się w życiu czysto kontemplacyjnym. Gdy przedstawia projekt Mikołajowi Dorii, na ów czas wi-

kariuszowi generalnemu Reformy, ten odrzuca propozycję młodego teologa. Upłyną niespełna dwa lata, gdy powtórna próba wprowadzenia pustelni zakończy się sukcesem. Tomasz, jako wice-rektor kolegium św. Cyryła w Alcalá de Henares, przy wsparciu Jana od Jezusa i Marii (Arravalles) zdoła przekonać pierwszego generała reformowanego Karmelu o zasadności i owocności wprowadzenia eremów w strukturę każdej prowincji zakonnej. Pierwsza pustelnia zostaje inaugurowana 16 sierpnia 1592 roku w Bolarque, nad brzegiem Tagu. Tomasz będzie legislatorem i architektem tego typu konwentów. Jemu samemu jednak nie było dane cieszyć się upragnioną samotnością kontemplacji w tym czasie. W 1594 roku zostaje mianowany fundatorem i przeorem klasztoru w Saragossie. Pracuje tam do roku 1597, kiedy to zostaje wybrany w wieku 33 lat prowincjałem Starej Kastylii, który to urząd będzie pełnił do 1600 roku. W tym okresie publikuje w Salamance swoje pierwsze traktaty: *Księga o starożytności i świętych Zakonu Karmelitańskiego*<sup>5</sup> oraz *Komen-*

---

<sup>5</sup> Tomás de Jesús, *Libro de la antigüedad, y sanctos de la orden de nuestra Senora del Carmen: y de los especiales privilegios de su cofradia*, Salamanca, en casa de Andrés Renaut, 1599.

tarze do Reguły Pierwotnej Braci NMP z Góry Karmel<sup>6</sup>. 5 czerwca 1599 roku dokonuje fundacji eremu w Las Batuecas (Salamanka), gdzie doprowadza do perfekcji swoją ideę pustyni. Wybrany generałem kongregacji hiszpańskiej w roku 1600, nie przyjmuje urzędu. Mianuje się go wtedy definitorem generalnym z możliwością pobytu w Las Batuecas. Przez siedem kolejnych lat Tomasz jest sukcesywnie wikariuszem, a później pierwszym przeorem tej wspólnoty pustelniczej. Nadaje jej oryginalny kształt architektoniczny oraz, co ważniejsze, kształtuje jej fizjonomię duchową. W tej świętej samotności tworzy także większość ze swoich traktatów ascetyczno-mistycznych, które następnie wydaje w różnych językach na terenie całej Europy. W Batuecas pracuje też nad pierwszym wydaniem dzieł Jana od Krzyża oraz, mianowany pierwszym postulatorem w procesie

---

<sup>6</sup> Thomas a Iesu, *Commentaria in regulam primitivam Fratrum Beatae Mariae Virginis de monte Carmeli quae in nova discalceatorum reformatione servatur. Ubi etiam plures aliorum ordinum regulae obiter explanantur, potissimum vero Basilii, Augustini, Benedicti et Francisci, et aliae quae in margine notantur. Authore P.F. Thoma a Jesu Biacensi Provinciali eiusdem Ordinis in Provincia Sancti Eliae Prophetae, Salmanticae, apud Joannem Ferdinandum 1599,*

beatyfikacyjnym Teresy od Jezusa, gromadzi materiał potrzebny do jej kanonicznej gloryfikacji, której zresztą doczeka przed końcem swych dni. W samotności pustelni opracowuje drugą w historii biografię świętej Matki, którą opublikował w 1607 roku w Saragossie<sup>7</sup> pod zapożyczonym od biskupa Tarazony imieniem Diego de Yepes. W dziele tym daje się już zauważyć zachodzące w autorze poszerzenie horyzontów w rozumieniu charyzmatu karmelitańsko-terezjańskiego.

Proces ten osiąga swoją kulminację wiosną 1607 roku, gdy Tomasz przeżywa radykalny zwrot (*mudanza tan grande*) w kwestii powołania misyjnego karmelitów bosych i na zaproszenie Piotra od Matki Bożej przechodzi do szeregów karmelitów kongregacji włoskiej, by oddać się działalności

---

<sup>7</sup> Diego de Yepes, *Vida, virtudes y milagros de la Bienaventurada Virgen Teresa de Jesus, Madre y Fundadora de la nueva reformation de la Orden de los Descalzos y Descalzas de Nuestra Señora del Carmen*, Saragozza 1606. Ostatnie wydanie, przygotowane z okazji jubileuszu 500-lecia narodzin Teresy od Jezusa, na bazie odkryć bibliograficznych dokonanych w XX wieku, uznaje ostatecznie autorstwo Tomasza w odniesieniu do tej ważnej biografii terezańskiej. Zob. Tomás de Jesús Sánchez Dávila, OCD, Diego de Yepes OSH, *Vida, virtudes y milagros de Santa Teresa de Jesús*, Editorial de Espiritualidad, Madrid 2015.

apostolskiej, co do której wcześniej wysuwał zastrzeżenia natury charyzmatycznej. Składa wtedy nawet specjalny ślub, w którym oddaje się zupełnie dziełu ewangelizacji. W 1607 roku zostaje ponownie mianowany przeorem w Saragossie, ale nie objąwszy urzędu – na polecenia papieża Pawła V – udaje się niezwłocznie do Rzymu, ratując się ucieczką przed wysłannikami przeciwnego misjom generała hiszpańskiego. Przybywa do Wiecznego Miasta w pierwszych dniach 1608 roku. Przez pierwsze miesiące pracuje u boku Piotra od Matki Bożej, komisarza generalnego ds. misji z ramienia Pawła V. Razem z Piotrem opracowuje koncepcję trzeciej kongregacji karmelitów bosych – *Congregatio Sancti Pauli de Propaganda Fide* – która miałaby oddać się zupełnie ewangelizacji pogan i nawracaniu apostatów, opierając się na życiu w głębokiej kontemplacji.

Idea ta rozwija się w trzech kolejnych *brewe* papieskich skierowanych do Tomasza, które następują po sobie w zaskakującym tempie, prawie dzień po dniu: poczynając od ustanowienia Tomasza odpowiedzialnym za misję w Kongo i królestwach Afryki oraz dając mu prawo do założenia seminarium misyjnego na specjalnych przywilejach



w Lizbonie w brewe *Totius orbis terrarum* z dnia 19 lipca 1608 roku, poprzez ustanowienia go komisarzem ekspedycji misyjnej w Kongo, składającej się tylko z karmelitów bosych obydwu kongregacji w brewe *Cum ex pastoralis officii* z 21 lipca 1608 roku, a ostatecznie aż do osiągnięcia kształtu pierwszego w historii misyjnego instytutu życia konsekrowanego w *Onus pastoralis officii* z 22 lipca 1608 roku. Niestety, niespodziewana i przedwczesna śmierć Piotra od Matki Bożej (28 sierpnia 1608 roku) powoduje znaczne komplikacje, w wyniku których nowy instytut zostanie sprawnie unicestwiony na skutek opozycji dwóch pozostałych kongregacji karmelitańskich. Kompromisowe rozwiązanie zaproponowane przez Pawła V zaowocuje podtrzymaniem ideału misyjnego w kongregacji włoskiej w postaci fundacji seminariów misyjnych. Tomasz, mianowany przełożonym tychże instytucji, zostaje inkorporowany 1 listopada 1608 roku do kongregacji włoskiej.

W tym czasie przeciwności, redaguje dwa traktaty misjologiczne: *Stimulus Missionum sive de propaganda a religiosis* (Rzym 1610) oraz *De Procuranda salute omnium gentium* (Antwerpia 1613), które staną się podręcznikami nowożytnej misjo-

logii. W dziełach tych zarysowuje projekt centralnego organu, który koordynowałby działalność misyjną na poziomie całego Kościoła. Bazując na tej koncepcji, Grzegorz XVI powoła do życia w 1622 roku Kongregację Rozkrzewiania Wiary. Tomasz jeszcze za swego żywota ujrzał realizację swoich pragnień.

W 1610 roku Tomasz, wysłany przez Pawła V na prośbę króla francuskiego Henryka IV i arcyksiążąt flandryjskich Alberta i Izabeli z misją fundacyjną do Francji i Belgii, będzie mógł wreszcie spełnić swój misyjny ślub. Na ziemiach francuskich i belgijskich dokona ponad dwudziestu fundacji, tak braci, jak i mniszek. Wśród nich na szczególną wzmiankę zasługuje Erem św. Józefa w Marlagne (1619) i fundacja Seminarium Misyjnego w Lovanium (1620). Jego działalność założycielska sięgnie aż do Niemiec, gdzie w 1613 roku założy klasztor w Kolonii. Wcześniej, bo w maju 1612 roku, wysłała do Polski karmelitanki bose, które dają początek fundacji krakowskiej. W Belgii publikuje kilkanaście traktatów z zakresu teologii życia duchowego i misjologii. Tereny flandryjskie staną się dla Tomasza miejscem ponownego spotkania z towarzyszami św. Teresy od Jezusa: Anną

od Jezusa, bł. Anną od św. Bartłomieja i Hieronimem Gracjanem. W relacji z nimi Tomasz staje się ważnym ogniwem w procesie przekazania depozytu charyzmatycznego świętej Matki Teresy.

Wycieńczony niestrudzoną działalnością fundacyjną, aktywnością pisarską i duszpasterską wraca do Rzymu w 1623 roku, wybrany na definitora generalnego kongregacji włoskiej. Ostatnie cztery lata swojego życia – czas gruntownej syntezy duchowej – spędza w klasztorze Santa Maria della Scala na rzymskim Zatybrzu. Tam też pracuje nad dokończeniem swoich traktatów duchowych. Znamienny jest cytat z jednego z jego listów:

W studiowaniu znajduję trochę przyjemności i smaku, ponieważ studiując modłę się, a modląc się uczę się i studiuję, i to jest to, co mnie podtrzymuje i czym żyję w poczuciu jakiejś satysfakcji, aż skończy się to wygnanie i będziemy pili ze źródła wody żywej<sup>8</sup>.

Umiera w opinii świętości 24 maja 1627 roku, a jego ciało zostaje złożone w krypcie kościoła

---

<sup>8</sup> Przytoczony w: José de Santa Teresa, *Reforma de los Descalzos de nuestra Señora del Carmen de la primitiva observancia*, Madrid 1684, t. 4, s. 706.

della Scala u boku jego przyjaciela, Piotra od Matki Bożej. W 1636 roku eremici z założonej przez niego belgijskiej pustelni w Marlagne wystawili mu statwę z inskrypcją dobrze streszczającą całość jego życia:

Czcigodny Ojciec Brat Tomasz od Jezusa,  
Hiszpan z miasta Baeza,  
Fundator i pierwszy prowincjał tej Prowincji,  
Budowniczy tego eremu, jak i innych w Hiszpanii,  
Krzewiciel pierwotnej dyscypliny Karmelu,  
Doktor Teologii scholastycznej, jak i mistycznej  
oraz obojga praw,  
jak o tym świadczą jego pisma.  
Zmarł w Rzymie, będąc Definitorem Generalnym,  
24 maja 1627<sup>9</sup>.

---

<sup>9</sup> Tamże: V.P.F. Thomas a Jesu, Hispanus Biacensis primus hujus Provinciae Provincialis & Fundator, Huius & alterius in Hispania Eremorum Author: Primitivae Carmeli disciplinae propagator, quis, & quantus S. Theologiae, tam Scholasticae quam Mysticae, et I.V. doctor fuerit, scripta praebant. Obiit Romae, Definitor Generalis, 24 Maii 1627.

**Czcigodny Tomasz od Jezusa  
Karmelita Bosy**

**INSTRUKCJA DUCHOWA  
DLA TYCH, KTÓRZY PRAKTYKUJĄ  
ŻYCIE PUSTELNICZE**



## Prolog

Wielkim dobrem i miłosierdziem jest łaska, jakiej Bóg udziela tym, których powołuje w łonie naszego świętego Zakonu do życia pustelniczego, ponieważ jest to niezawodna wskazówka i znak, że pragnie On obdarzyć ich postępem na drodze służby Jemu, jak również udzielić im wielu łask i darów. Taki jest główny powód, dla którego Bóg pragnie wyrwać ich ze świata, ukrywając ich w samotności po to, aby nie tylko nie miłowali świata, ale by nawet nie oglądali go swoimi oczami. Świat bowiem samym swoim widokiem potrafi zaszkodzić, stąd Mędrzec powiedział, że „urok marności przesłania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł”<sup>1</sup>.

Mdr 4,12

Wszystko bowiem, co spotyka się w świecie, jest zakłamaniem i zdradzieckim urokiem, który zdaje się opanowywać zmysły i pogrążać je w głębokim śnie, jakiemu nie mogą się oprzeć nawet sprawiedliwi. Świat jest jak syrena, która swoim

słodkim śpiewem omamia i zwodzi z drogi tych, którzy na nią patrzą i dają jej posłuch. Koniec końców, świat oferuje tak wiele i tak różnorodnych okazji, które nawet jeśli nie przywodzą sprawiedliwego do winy dzięki opatrności, jaką Bóg nad nimi rozacza, to co najmniej stanowią okazałą przeszkodę, która zazwyczaj zajmuje na tyle duszę, że powstrzymuje ją od osiągnięcia owej wolności i czystości ducha, jaka jest konieczna, by miłować Boga i kontemplować Go, przebywać w Jego obecności i cieszyć się poufną z Nim rozmową. Dla tej przyczyny Bóg, chcąc wspomóc duszę i napełnić ją słowami prawdy, mówi przez usta Ozeasa: „Wyprowadzę ją na pustynię i będę mówił do jej serca”<sup>Oz 2,16</sup>.

Z pewnością Bóg mógłby przemówić do niej nawet w samym centrum miejskiego zgiełku i sprawić, by dusza usłyszała Jego słowa, ale – według swojego zwyczajnego sposobu działania i postanowienia – chce wyprowadzić ją najpierw z Egiptu i umieścić w samotności, aby móc rozmawiać z nią poufale, tak aby mogła ona nie tylko usłyszeć Jego słowa, ale nadto zrozumieć je i pozwolić się im przeniknąć aż do intymnej głębi swego serca. Ukryta w samotności, okryta wiel-



kim milczeniem i wyzwolona z wszelkiego zajęcia, dusza nie może przestać słuchać owych boskich słów, które Bóg składa w sercach sprawiedliwych, które to słowa są tak subtelne, że zaledwie zauważalne, jeśli nie są przyjmowane w samotności i milczeniu.

Tymi wewnętrznymi słowami Bóg w krótkim czasie napęłnia duszę poznaniem wielu prawd, oczyszcza i odrywa jej serce od rzeczy ziemskich, wynosząc ją do poznania boskich sekretów rzeczywistości niebiańskich, jak o tym mówi przez Jeremiasza: „Sedibit solitaruis et tacebit, quia levavit super se”<sup>Lm 3,28 Wulg.</sup>, co można przetłumaczyć słowami „Umieszczę go w odpoczynku milczenia i samotności”, to bowiem oznacza „sedebit solitarius et tacebit”. Następstwem tego stanu jest kolejna łaska, którą Bóg pragnie uczynić duszy, a którą jest wyniesienie jej ponad samą siebie, za pośrednictwem boskiej kontemplacji sprawiając, że z człowieka stanie się aniołem, a to, co ludzkie, przemieni się w rzeczy boskie.

Nigdy byśmy nie skończyli, gdybyśmy mieli przytoczyć wszystkie łaski i dobrodziejstwa, jakich Bóg udzielał i udziela w samotności. Wspomnę tylko o niektórych, zawartych w Piśmie Świętym.

Dawid powiada:

gdybym miał skrzydła jak gołąb, to bym uleciał i spoczął – oto bym uszedł daleko, zamieszkał na pustyni. Prędko bym wyszukał sobie schronienie od szalejącej wichury, od burzy<sup>1</sup>.

Ps 55,7-9

Dawid czuł się wtedy otoczony ze wszystkich stron przez nieprzyjaciół, przygnębiony trudami i utrapieniami, a przede wszystkim przepełniony taką bojaźnią, że zdaje się, że stracił owo odważne serce, które wcześniej posiadał. Jako remedium wobec tej sytuacji, wybrał oddalenie się na samotność, ufając, że właśnie tam Bóg wyzwoli go swoją łaską z owej małoduszności i zawieruchy utrapień, w jakich się znalazł.

Dodajmy do tego jeszcze, że dla naszego poczenia, Chrystus, Nasz Odkupiciel, udał się na pustynię, by tam się modlić, i w owej samotności odniósł tryumf nad szatanem. W samotności góry Tabor miało miejsce Jego przemienienie: Gdy „podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa”<sup>2</sup>. On zaś, aby lepiej się modlić, „oddalił się od nich”<sup>3</sup>. W samotności św. Jan Chrzciciel otrzymał ducha Eliasza<sup>4</sup>. W samotności też zasłużył na to, by stać się „głosem wołającym na pustyni”<sup>5</sup>.

Mt 17,8

Łk 22,41

por. Łk 1,17

Mk 1,3

W samotności żył Nasz Ojciec Eliasza otoczony synami prorockimi, a teraz zarówno on, jak i Henoch przebywają w samotności Raju, bo o nim mówi Pismo: *Henoch został przeniesiony w samotność Raju*<sup>1</sup>. Również Abraham był sam, gdy *pod dębami Mamre, ujrzał Trzech, a Jednemu oddał pokłon*<sup>1</sup>. Hagar właśnie w samotności ujrzała anioła<sup>1</sup>. W samotności Jakub miał widzenie owej tajemniczej drabiny, na której końcu i szczycie zobaczył Boga<sup>1</sup>, w samotności też walczył on z Aniołem<sup>1</sup>. Mojżesz w samotności kontemlował misterium płonącego krzewu<sup>1</sup> i w samotności gór, pośrodku ciemności, otrzymał Prawo<sup>1</sup>. I w końcu, w samotności synowie Izraela otrzymali mannę<sup>1</sup>, słup ognia i obłok oraz oglądali inne nieskończone cuda<sup>1</sup>.

Wiele innych cudów – albo lepiej powiedziawszy, te same, tylko na sposób duchowy – sprawia Bóg każdego dnia w owych duszach, które mierzą do nieba drogą pustyni i życia samotniczego. Dla nich bowiem w samotności zsyła Bóg nie-

---

<sup>1</sup> Formuła „Tres vidit unum adoravit” zawarta jest w *Breviarium Romanum* w drugim responsorium niedzieli przed Wielkim Postem.

por. 2 Kor 3,3

biańską mannę boskich pociech oraz cudowną słodycz i smak niebiańskich rozkoszy. Tam, na samym szczycie góry, Bóg przekazuje im – niczym Mojżeszowi – tablice Prawa, to jest poznanie i wypełnienie Jego boskiej woli wyrytej nie na kamiennych tablicach, lecz w głębi serca<sup>1</sup>. Tam oświeca ich i prowadzi kolumną ognia, będącą nie tylko płomieniem i żarem miłości, która niczym ów biblijny słup wznosi się ku górze aż dosięgnie Boga, ale jest ona również posłuszeństwem przełożonym, które na wzór owej świetlistej kolumny, idąc przed nimi, oświeca ich i wskazuje im, gdzie w sposób pewny skierować kroki, by nie zagubić autentycznej drogi. Zaś obłokiem jest im owa szczególna opieka, jaką Bóg osłania ich przed ogniem pożądliwości i łagodzi jej płomienie. Bóg nie poprzestaje na tych tylko cudownych dziełach, ale sprawia wiele innych, które znają jedynie ci, którym dane jest je poznać i ich kosztować, a którymi są ci, co wiernie wypełniają swoje powołanie i kroczą ścieżkami właściwych życiu pustelniczemu praktyk, jakie za łaską Bożą przedstawimy w tym traktacie.

## Rozdział 1

### O celu życia pustelniczego

Ten, kto poszukuje życia w samotności, może się kierować trzema celami.

Pierwszym jest unikanie sytuacji prowadzących do grzechu i unikanie przeszkód na drodze do doskonałości, które tkwią głównie w przestawaniu i zbytnej zażyłości z innymi, jak o tym naucza św. Tomasz<sup>1</sup>. Niedoświadczonym i słabym w cnocie, troskliwość Boża stara się bowiem usunąć z drogi przeszkody i – jak wynika ze zgodnego nauczania świętych – ucisza ich namiętności, zakuwa w kajdany ich przeciwników, pozbawia ich okazji do grzechu i innych przeszkód, które – zważywszy na to, że są oni dziećmi w dziedzinie cnót – mogłyby opóźnić ich postęp na drodze duchowej lub zupełnie go uniemożliwić.

Drugim celem jest pokutowanie i opłakiwanie grzechów, czemu życie pustelnicze służy w spo-

---

<sup>1</sup> Zob. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II<sup>a</sup> II<sup>ae</sup> q. 24.

sób szczególny z tego względu, że towarzyszą mu modlitwy, posty i czuwania oraz surowość, których celem jest ukaranie i opanowanie ciała oraz zadośćuczynienie za grzechy.

Natomiast trzeci i główny cel polega na kontemplacji Boga, zjednoczeniu i złączeniu się z Nim mocnymi więzami miłości. Ten cel jest główny, ponieważ – jeśli dobrze się przyjrzymy – ku niemu są ukierunkowane dwa poprzednie, które właśnie omówiliśmy. Taki był główny zamysł dawnych Ojców Pustyni, dla którego zaprzestali oni spotkań i rozmów z ludźmi, aby w samotności szukać kontaktu i pogłębionej relacji z Bogiem. Cel ten, jeśli dobrze się go pojmuje, jawi się jako bardzo wzniosły, dlatego, aby lepiej zrozumieć jego subtelność i szlachetność, krótko go objaśnimy.

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, ozdobił jego duszę pierwotną sprawiedliwością, a jej władze i potencje obdarzył wielką prawością i poddaniem, co oznacza, że poddał ciało władaniu duszy, zmysły i całą niższą część człowieka powierzył kierownictwu rozumu, a ostatecznie, rozum poddał samemu sobie. Dzięki temu w tym stanie obraz i podobieństwo Boga jaśniały

cudownie w człowieku. Ponieważ, podobnie jak Bóg Ojciec, kontemplując się w zupełnej światłości i poznając się doskonale, począł i zrodził w swoim łonie Słowo, które jest Synem; podobnie jak Ociec i Syn, patrząc na siebie i miłując się wzajemnie z nieskończonym upodobaniem miłości, tchną Ducha Świętego, który jest Miłością niestworzoną, jaką Ojciec miłuje Syna a Syn odwieczny kocha swojego Ojca, tak w owym szczęśliwym stanie pierwotnej sprawiedliwości, w którym jaśniał doskonale w człowieku ów obraz i podobieństwo, jakie Bóg w nim wrył na swój własny obraz i podobieństwo, nasz rozum w nieskończenie wzniosły sposób poznawał i kontemplował Boga oraz za pośrednictwem owego poznania formował w duszy tak doskonale pojęcie i znajomość Boga, na ile tylko w tym stanie było to możliwe. W następstwie tego poznania w woli człowieka płonąła żarliwa miłość do poznanego Boga, która rodziła w duszy rozkosz i zalewała ją potokami szczęścia do tego stopnia, że jak Bóg poznaje się i miłuje samego siebie, tak ten człowiek, uformowany na Jego obraz i podobieństwo, upodabniał się do Niego, poznając Boga rozumem, miłując i rozkoszując się Nim samym w woli. Ale później,

za sprawą zazdrości szatana, ten obraz Trójcy, który Bóg wyrył w naszej duszy, został zupełnie zdeformowany i – jeśli można tak powiedzieć – zużyty, ponieważ po grzechu człowieka wszystkie tryby owego wewnętrznego zegara, które były skoordynowane i zharmonizowane według owego niesamowitego ładu, jaki Bóg zamyślił, zostały rozregulowane i jednym słowem ich ruch został zwrócony w kierunku przeciwnym niż było to zamierzone na początku. Od tego momentu zbuntowały się zupełnie i wydały wojnę rozumowi oraz samemu Bogu. W ten sposób został zainicjowany w człowieku wszechobecny nieład, ponieważ ciało zbuntowało się przeciw duszy, zmysły i namiętności zwróciły się przeciw rozumowi a rozum wypowiedział wojnę samemu Bogu.

Głównym więc celem życia pustelniczego będzie odnowienie podobieństwa do Boga drogą odtworzenia Jego obrazu w duszy, doprowadzając ją z powrotem do stanu, w którym została stworzona przez Boga. A ponieważ obraz Najświętszej Trójcy zawiera się w trzech władzach duszy, którymi są pamięć, rozum i wola, odnowa tego obrazu będzie polegała na przywróceniu pierwotnego stanu i piękna tym trzem potencjom duszy w na-



stępujący sposób: lecząc rozum kontemplacją i poznaniem rzeczy niebieskich, wolę odnawiając płomienną miłością Boga, a pamięć – przez mocne zakorzenienie w Bogu. Pustelnik, który zdoła tym sposobem odnowić wewnętrzne władze swojej duszy, może być pewien, że udało mu się nabyć wielkie podobieństwo życia względem życia, którym Bóg żyje w sobie samym, jak o tym poucza z niemałą erudycją Dionizy Kartuz w *Pochwale życia pustelniczego*, mówiąc:

To bowiem jest nasze prawdziwe szczęście, najwyższa doskonałość i ostateczny cel, które polegają na pełnym i doskonałym odnowieniu obrazu Bożego w nas stworzonego. A jak obraz Trójcy w nas zawiera się w trzech siłach duszy, tzn. w pamięci, inteligencji i woli, tak odnowienie tego boskiego obrazu polega na odnowieniu tej potrójnej ozdoby ducha, tzn. kontemplacji, miłowania i stałości. A ten, kto zdobył ozdobę tej odnowy, upodobnił się do życia boskiego. To bowiem jest życiem na kształt Boga i, jak mówi Dionizy (Areopagita), na tym polega nasze przebóstwienie, aby nasz duch dążył do kontemplacji rzeczy boskich,

wola płonęła ich umiłowaniem a pamięć stale i mocno w nich przebywała<sup>2</sup>.

Stąd, jak naucza również św. Tomasz<sup>3</sup>, jako że życie pustelnicze jest wyższe niż życie cenobickie – będąc surowsze i bardziej wymagające oraz posiadając proporcjonalnie do tego wznioślejsze i skuteczniejsze środki do osiągnięcia doskonałości niż którakolwiek inna forma – tak w konsekwencji jego cel musi być doskonalszy. Jego doskonałość polega na upodobnieniu naszej duszy do Boskiego ducha i życia, które są samym Bogiem. A to głębsze i doskonalsze podobieństwo zasada się na możliwie najdoskonalszej i najczystszej kontemplacji oraz najgorliwszej miłości Boga.

Potwierdza to następujący argument: Pewną rzeczą jest, że wszystkie rady ewangeliczne i całe życie chrześcijańskie mają za cel doskonałe wypełnienie miłości braterskiej i miłości Boskiej, co oznacza, że na ile w tym

---

<sup>2</sup> Cytat pojawia się z adnotacją źródła w manuskrypcie rzymskim Instrukcji, pozostałe wydania nie identyfikują autora tego tekstu. Odsyłam w celach konsultacji do współczesnego francuskiego przekładu dzieł Kartuzja: Denys le Chartreux, *La vie et le fin du solitaire*, Beauchêsne, Paris 2004, s. 28.

<sup>3</sup> Tomasz z Akwinu, *ST*, II<sup>a</sup> II<sup>ae</sup>, q. 188, 8.

życiu jest to możliwe, na tyle w sposób nieprzerwany, z całego naszego serca i ze wszystkich sił powinniśmy aktualnie miłować Boga, czego można dokonać w sposób doskonały jedynie na drodze nieustannej, czystej i stałej kontemplacji, dzięki której poznajemy z większą doskonałością Boga, Jego nieskończoną dobroć oraz nieskończone doskonałości, a to z tego względu, że najwyższej kontemplacji odpowiada najwyższe poznanie Boga, a najwyższemu poznaniu Boga zrodzonemu z daru mądrości, który jest darem kontemplacji, odpowiada najbardziej intensywna, najpłomienniejsza i najdoskonalsza miłość.

Rozważając o tym bardzo wzniosłym celu życia samotniczego, Dionizy Kartuz poczynił następującą refleksję:

To zatem jest celem życia pustelniczego na tym świecie: w sposób czysty i stały kontemplować błogosławionego Boga, jak również gorąco i nieustannie Go miłować; a własnym zajęciem pustelników jest doskonale i gorliwe przyłgnięcie do Boga, rozkoszowanie się Nim i rozpalenie, aby w ten sposób rozpocząć życie anielskie i niebiańskie na ziemi, cieszyć się obficie i doświadczalnie już na tym wygnaniu przedsmakiem przyszłego szczęścia, kosztować rozkosznie, jak słodki jest Bóg oraz

upodobnić się przez działanie łaski do Przenajświętszej Trójcy, doskonale się z Nią jednocząc, aby stać się z Nią jedną rzeczą i jednym bytem<sup>4</sup>.

Wszystko to i jeszcze więcej powiedział w krótkich słowach św. Bernard pisząc do *Braci z Góry Bożej*, którzy byli pustelnikami kartuzjańskimi:

Wasza profesja jest najwznioślejsza: przenika niebios a i ze względu na podobieństwo anielskiej czystości właściwa jest aniołom. Zobowiązujecie się bowiem nie tylko do zdobycia całej świętości, ale do osiągnięcia doskonałości wszelkiej świętości oraz dotarcia do kresu jej wypełnienia<sup>5</sup>.

I choć cel ten wydaje się bardzo wzniosły oraz niezmiernie trudny do osiągnięcia, to jednak nie ma rzeczy, której nie można by zdobyć przy wsparciu łaski Bożej i współpracy naszego wysiłku. A po-

---

<sup>4</sup> Dionizy Kartuz, *De laude et commendatione vitae solitariae*, w: *Opera omnia*, t. 38, Tournai 1909, s. 332 B.

<sup>5</sup> Tomasz, za jemu współczesnymi, mylnie przypisywał to dzieło autorstwu św. Bernarda z Clairvaux. W rzeczywistości jest to traktat innego cystersa, Wilhelma od św. Teodoryka. Dzieło cytujemy za jego wydaniem krytycznym w kolekcji *Sources chrétienne: Guillaume de St Thierry, Lettre aux frères du Mont-Dieu*, dz. cyt., s. 154-155.

nieważ tej subtelnej doskonałości nie zdobywa się w jednym momencie, trzeba wspinać się w jej stronę po jej własnych stopniach i szczęblach oraz z zastosowaniem środków, które następnie objaśnimy.



## Spis treści

Od tłumacza..... 5

Wprowadzenie ..... 59

### INSTRUKCJA DUCHOWA DLA TYCH, KTÓRZY PRAKTYKUJĄ ŻYCIE PUSTELNICZE

Prolog ..... 81

Rozdział 1

O cel życia pustelniczego ..... 87

Rozdział 2

O głównych środkach do osiągnięcia  
celu życia samotniczego ..... 97

Rozdział 3

O usposobieniu i przymiotach, jakie powinni  
posiadać ci, którzy aspirują do życia pustelniczego  
w eremach naszego Zakonu..... 105

|   |     |
|---|-----|
| Rozdział 4  |     |
| O pierwszym dniu drogi na pustynię i właściwym<br>mu praktykach w pierwszych miesiącach<br>życia eremickiego .....  | 117 |
| Rozdział 5  |     |
| O praktyce modlitwy, umartwienia i pokuty .....   | 125 |
| Rozdział 6  |     |
| O innych praktykach – tak wewnętrznych,<br>jak zewnętrznych – życia eremickiego .....                               | 137 |
| Rozdział 7  |     |
| O wierności i szczerości wobec przełożonych,<br>która jest najlepszym środkiem do postępu<br>na drodze pustyni..... | 149 |
| Rozdział 8  |     |
| O drugim dniu drogi na pustynię<br>i jego praktykach .....  | 159 |
| Rozdział 9  |     |
| O celu praktyk drugiego dnia drogi na pustynię,<br>którym jest czystość serca .....                                 | 171 |



|   |     |
|---|-----|
| Rozdział 10   |     |
| O trzecim dniu drogi na pustynię.....   | 177 |
| Rozdział 11   |     |
| O sposobie kroczenia ku zjednoczeniu z Bogiem<br>drogą afektywną.....   | 187 |
| Rozdział 12   |     |
| Gdzie się podaje pewne modlitwy aspiracyjne<br>właściwe tym, którzy kroczą drogami<br>trzeciego dnia drogi na pustynię.....     | 191 |
| Rozdział 13   |     |
| Kilka przestróg niezbędnych dla tych, którzy<br>kroczą drogą modlitwy aspiracyjnej.....   | 195 |
| Rozdział 14   |     |
| Gdzie się podaje kilka uwag dla tych, którzy<br>po zakończeniu rocznego pobytu w pustelni<br>wracają do swoich klasztorów ..... | 199 |